Data publikacji: 15.12.2025

Finał od serca

W minioną sobotę Spontaniczny Teatr Muzyczny działający w Miejskim Ośrodku Kultury po raz ostatni wystąpił na macierzystej scenie. Stworzony przez Ewelinę Stępień i Krzysztofa Musiała program skupił się na przypomnieniu utworów muzycznych, które wybrzmiewały w koncertach grupy na przestrzeni ostatniej dekady.

To nie pierwsza współpraca wspomnianego duetu. Brzeska publiczność dzięki staraniom Eweliny odpowiedzialnej za reżyserię i Krzysztofa dbającego o opracowanie muzyczne mogła uczestniczyć m.in. w koncertach „Bo my jesteśmy normalni… niestety” (2016), „Draculaland” (2017), „Parostatkiem piękny rejs” (2018), „Przeżyjmy to jeszcze raz” (2018), „La vie” (2019) czy „W niedalekiej przyszłości w rodzimej galaktyce” (2023). Były też spektakle – „Zakochany Złodziej” (2021) i „NIE-zapomniana melodia” (2024). Większość programów była kilkakrotnie powtarzana.

Grupa podjęła się również realizacji karkołomnego wręcz przedsięwzięcia, którym było wystawienie w MOK-u opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór” w 2016 roku. Tak dużego i niezwykle trudnego w realizacji

wydarzenia na brzeskiej scenie jeszcze nie było. Gdyby jednak szukać początków grupy, wydaje się, że jest to „Księżniczka Czardasza” z tytułową rolą Katarzyny Szlachty. Słynną operetkę Kalmana grupa przedstawiła w 2014 roku. Co ciekawe nie był to pierwszy raz, gdy brzeska publiczność mogła podziwiać „Księżniczkę…” – artyści z MOK-u wykonywali ją jeszcze w roku 2006 w nieodżałowanym kinie „Bałtyk”, wtedy skład był jednak całkiem inny, choć za reżyserię odpowiadała właśnie Ewelina Stępień (o stronę muzyczną zadbali Krzysztof i Teresa Szydłowscy).

Grupa mogła swobodnie rozwijać się dzięki przychylności obecnej tego wieczoru na sali wieloletniej dyrektor MOK-u Małgorzacie Cuber, w stronę której popłynęło podczas pożegnalnego występu wiele ciepłych słów. Był też czas na wspomnienia. Szczególnie uhonorowano tych, którzy zakończyli swoją sceniczną przygodę zbyt wczesnie. Wojciecha Rosę, niezapomnianego gangstera ze spektaklu „Zakochany Złodziej”, upamiętniono poprzez odtworzenie jego wykonania utworu „Wyspa” Andrzeja Waligórskiego. Gdy z głośników płynęło nagranie, na scenie symbolicznie wyeksponowano samotny mikrofon. Waldemara Pączka wspomniał m.in. wieloletni przyjaciel Tadeusz Apryjas, który wielokrotnie dzielił z nim estradę. Wykonał utwory "Dla Zbyszka" i "Pan mnie oszukał panie artysto" - obydwa własnie z tekstem Waldemara. Jego ulubioną piosenkę, czyli „Hymn do miłości” z repertuaru Edith Piaf zaśpiewała jego ulubiona wokalistka - Ewelina Stępień.

Na przestrzeni lat przez Spontaniczny Teatr Muzyczny przewinęły się dziesiątki osób. Niektórzy dorastali wraz z teatrem, inni znaleźli w nim miłość, jeszcze inni „przyprowadzili” swoje drugie połówki. Różne były motywacje – jedni realizowali tu swoje pasje, kolejni szukali odskoczni od codzienności. W ostatnich latach działalności wykrystalizował się stały, prawie w całości obecny podczas pożegnalnego koncertu skład. Najbardziej brakowało Jowity Gawor i Tomasza Miki, którzy spędzili z grupą długie lata. Od początku przy aktorach trwał akustyk Roman Florczak, którego spokój i opanowanie niejednokrotnie pomagały wyjść z podbramkowych sytuacji.

Większość członków STM występowanie ma we krwi. Brali udział w tych największych, spektakularnych przedsięwzięciach, ale też setkach nieutrwalonych nigdzie niewielkich, kameralnych koncertów, w imprezach integracyjnych i patriotycznych, piknikach, jubileuszach czy kolędowaniach. Byli wszędzie tam, gdzie działy się ważne z punktu widzenia lokalnej społeczności wydarzenia. Nie można zapominać też o wakacyjnych muzycznych muzealnych balkonach powołanych do życia z inicjatywy Małgorzaty Cuber i właśnie społeczności STM.

Zawsze niezwykle istotny był dla grupy dobór repertuaru. Stawiano na dobrych kompozytorów i najlepszych tekściarzy. Stale przewijały się więc nazwiska Agnieszki Osieckiej, Jeremiego Przybory, Włodzimierza Korcza, Zbigniewa Wodeckiego czy Andrzeja Waligórskiego. A to tylko początek długiej listy autorów tworzących wartościowe treści, które za sprawą STM rozbrzmiewały na lokalnych scenach. Kilka lat temu po jednym z występów aktorzy napisali: „Łączy nas to, że nie potrafimy żyć bez sceny. A na scenę możemy wychodzić tylko dzięki temu, że Państwo niezmiennie decydujecie się zasiadać na tych wygodnych, kremowych krzesełkach naprzeciw. Ukłony dla naszej wspaniałej Publiczności”. Ta wdzięczność dla odbiorców pozostała niezmienna aż do ostatniego koncertu. I to właśnie do widowni skierowano te ostatnie, najważniejsze podziękowania.

Czy to epilog? Najpewniej tak, choć znane porzekadło jasno przestrzega, by nigdy nie mówić „nigdy”.

Może trafniejszy będzie więc cytat z innego popularnego tekściarza, którego twórczość brzescy artyści również wielokrotnie brali na tapet: „Wszystko ma swój czas”. A utwór ten ukazał się dokładnie wtedy, gdy Spontaniczny Teatr Muzyczny wystawił swój pierwszy spektakl.

Wystąpili: Aleksandra Kaim, Jakub Kurowski, Jakub Mazur, Małgorzata Nawrot, Mariola Niemczak, Patrycja Ojczyk, Katarzyna Szlachta-Pruś, Julia Strojny, Konrad Wójcik, Daria Zabawa, Szymon Zabawa, Angelika Zając, Sebastian Zając. **Gościnnie**: Tadeusz Apryjas.

Reżyseria: Ewelina Stępień.

Opracowanie muzyczne: Krzysztof Musiał.

Światło i dźwięk: Roman Florczak, Julia Panek (firma GD Sound), Jakub Jarosz.

fot. Magdalena Polańska i Krzysztof „Flesz” Wasyłek

Źródło: https://www.brzesko.pl/aktualnosc/88520,final-od-serca

Data wydruku: 2026-02-01 12:47:03